Prosto ze Wspólnej – podcasty Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Rozmawiamy o Europie, unijnych dotacjach, dostępności. Bądźcie z nami!

- Dzień dobry. Witam Państwa w kolejnym odcinku naszego podcastu „Prosto ze Wspólnej”. Jednym z najważniejszych obszarów, w jakich działa nasze ministerstwo jest dostępność. Dostępność, czyli cecha dzięki której z produktów, usług i przestrzeni może korzystać na równi jak największa liczba osób. Szacuje się, że nawet 30 proc. społeczeństwa może mieć trwałe lub czasowe ograniczenia w mobilności lub percepcji. To nie tylko osoby z niepełnosprawnościami, ale także kobiety w ciąży, osoby z wózkami dziecięcymi, z ciężkim bagażem czy słabsze fizycznie. Dziś o praktycznym wymiarze tej pomocy porozmawiam z panem dyrektorem w Departamencie Europejskiego Funduszu Społecznego, panem Przemysławem Hermanem.

- Dzień dobry.

- I panem Kamilem Kowalskim, jednym z dyrektorów zarządzających Fundacji Integracja oraz architektem.

- Dzień dobry.

- Fundacja Integracja jest jednym z naszych partnerów w dyskusji o potrzebach osób z niepełnosprawnościami, a przy okazji członkiem powołanej przy ministerstwie Rady Dostępności. Zaczniemy od podstawowych kwestii dotyczących tematu, o którym dziś rozmawiamy. Pytanie do pana dyrektora. Najważniejsze informacje na temat programu Dostępność Plus.

- Program Dostępność Plus to program rządowy, to jest najważniejsza informacja, że jest to program, na który zdecydował się cały rząd, a mianowicie różne ministerstwa włożyły różne cegiełki , żeby ten program w ogóle powstał. Przede wszystkim chcieliśmy zrobić taki program, który jest skierowany do dużej grupy osób, szczególnie potrzebujących. Są to osoby przede wszystkim z niepełnosprawnościami, ale bardzo często mówimy też o seniorach, o osobach, tak jak już pani wspomniała, potrzebujących w danym momencie życiowym jakiejś szczególnej pomocy. Chcieliśmy zrobić program, który jest skierowany po to, aby poprawić dostępność przestrzeni publicznej. Przestrzeni rozumianej bardzo szeroko. Myślimy tutaj o transporcie, myślimy o architekturze, mówimy o budynkach. Ale także różnego rodzaju dostępności cyfrowej, komunikacyjnej i wszelkiego rodzaju dostępności, która jest potrzebna, żeby każdy mógł swobodnie i samodzielnie skorzystać z usług publicznych.

- Mamy tutaj duże plany, więc oczekujemy też konkretnych efektów. I przede wszystkim za co to wszystko zrealizujemy?

- Tak, plany są dalekosiężne. Program jest założony na 7 lat i zakładamy, że w tym czasie uda nam się naprawdę dużo zrobić. To jest przebudowa istniejących budynków, to jest zakup nowych środków transportu, to jest poprawa dostępności cyfrowej poprzez przebudowę stron internetowych, aplikacji mobilnych, tak, żeby każdy mógł z tego skorzystać – osoba niewidoma, osoba niesłysząca, ale także osoba, która ma na przykład niesprawne dłonie mogła skorzystać z różnego rodzaju ułatwień w dostępie w poruszaniu się, w załatwianiu swoich codziennych spraw. Oczywiście, to wszystko kosztuje. To są pieniądze, które trzeba wydać, aby tą dostępność zapewnić. Natomiast wierzcie mi państwo , jeżeli mówimy o poprawianiu dostępności, to często bardziej się opłaca wydać te pieniądze teraz niż później to poprawiać poprzez różnego rodzaju asystentów , zapewniać dodatkową pomoc tym osobom, żeby mogły skorzystać. Więc lepiej zrobić to raz i wydać te środki, żeby mieć na przyszłość rozwiązania uniwersalne. To, skąd są one zorganizowane, te pieniądze, zależy w dużym stopniu od tego, jakiego obszaru to dotyczy. Natomiast w większości są to pieniądze, z których korzystamy z Unii Europejskiej, aby móc zainwestować w różnego rodzaju przyszłościowe rozwiązania. Mówimy tu właśnie o transporcie, mówimy właśnie o architekturze, o takich rzeczach, które przy okazji realizacji projektów europejskich, udaje nam się zainwestować. Na program zalokowanych jest ok. 23 mld złotych. Ja muszę przyznać, że po dwóch latach wdrażania, udało nam się już ok. 7 mld podpisać w różnego rodzaju umowach. To są takie naprawdę umowy, które obejmują inwestycje, które będą się działy przez najbliższe 2, 3, 4 lata, Więc to nie jest tak, że te efekty są jednorazowe i są bardzo szybko dostępne. To są przede wszystkim działania dalekosiężne. Więc można powiedzieć, że dzisiaj podpisujemy umowy, a efekty będziemy widzieć za rok, za dwa, za trzy. Ale na pewno te efekty będą trwałe, to będą rzeczy, z których korzystamy wszyscy i które będziecie państwo mogli obserwować w przestrzeni publicznej za najbliższe kilkanaście miesięcy czy 2-3 lata. Mówimy tutaj właśnie o inwestycjach np. w edukację, w transport publiczny, w nowe środki komunikacji czy też w takie rzeczy, z których korzysta nie tylko osoba niepełnosprawna, ale każdy przeciętny człowiek.

- Czyli mamy program, mamy pieniądze i mamy też prawo. Bo mam dostawę o dostępności. Co ona reguluje, kiedy została uchwalona?

- Jak najbardziej mamy też prawo. Dlatego, że same inwestycje nie zawsze wystarczą. Żeby coś miało swój długofalowy skutek, bardzo często potrzebne są rozwiązania prawne, potrzebna jest zmiana przepisów. To, na co bardzo mocno stawiamy, to również świadomość społeczna i dlatego organizujemy różnego rodzaju wydarzenia, konferencje, spotkania czy nawet kampanie informacyjne, które mają uświadomić, jakby czym jest dostępność, dlaczego ona jest ważna, kogo ona dotyczy i kto powinien ją zapewniać. Ale oprócz tej świadomości i oprócz tej wiedzy, którą niesie ze sobą kampania informacyjna, potrzebne są przepisy prawa. Przepisy, które obligują urzędy przede wszystkim czy różnego rodzaju podmioty publiczne, żeby tą dostępność zapewnić. I taką ustawę przygotowaliśmy i taka ustawa została przyjęta przez parlament i podpisana przez prezydenta w ubiegłym roku, 2019 roku. Dzięki temu wszystkie podmioty publiczne w Polsce, a mamy ich co najmniej kilkadziesiąt tysięcy, są zobowiązane do zapewnienia tej dostępności. W momencie, w którym pojawia się klient, petent, osoba, która chce skorzystać z usług publicznych to dostępność trzeba zapewnić w budynku, tą dostępność trzeba zapewnić za pomocą środków komunikacji, tak, żeby osoba o szczególnych potrzebach, mogła skorzystać samodzielnie, właśnie wyrabiając paszport, kupując bilet czy chociażby robiąc zakupy.

- Po jednej stronie mamy program, pieniądze i prawo, czyli to, co robi Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, a po drugiej stronie są organizacje, które od wielu lat prowadzą działania na rzecz osób z niepełnosprawnością. Jedną z nich jest właśnie fundacja Integracja, której przedstawiciel jest dziś z nami. Dlatego chcę zapytać pana Kamila, żeby powiedział coś więcej na temat tego, jak powstała fundacja i czym konkretnie się zajmuje.

- Fundacja Integracja ma już 25 lat, w zeszłym roku skończyła 25 lat. Wszystko zaczęło się od gazety pisanej na maszynie do pisania przez Piotra Pawłowskiego - założyciela fundacji, który sam był osobą z niepełnosprawnością i stracił tą sprawność fizyczną w wyniku skoku do wody na główkę. I z tego magazynu zrobiła się chyba jedna z największych organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami w Polsce. W tej chwili, oprócz magazynu, który jest cały czas wydawany, jest portal informacyjny dla osób z niepełnosprawnościami. Zajmujemy się od lat promowaniem wiedzy, promowaniem dostępności w zakresie architektury, dostępności cyfrowej w zakresie obsługi osób z niepełnosprawnościami, czyli robimy audyty, doradzamy, jak projektować bardziej dostępnie, jak tworzyć tą przestrzeń cyfrową w sposób dostępny. Szkolimy też jak podchodzić do osób z niepełnosprawnościami, jak ich obsługiwać, jak z nimi rozmawiać. Bo wiemy, że dla wielu osób kontakt z osobą z niepełnosprawnością jest po prostu bardzo trudny. I my nie wiemy, jak zachować się w stosunku do osoby z niepełnosprawnością, czy na przykład do osoby niewidomej możemy powiedzieć „do widzenia”. To jest taki dosyć częsty problem, a możemy po prostu używać normalnych zwrotów i zachowywać się normalnie, tylko musimy to wiedzieć i musi ktoś nam pokazać, jak to robić. Fundacja Integracja to też duże wydarzenia takie jak Wielka Gala Integracji, która jest organizowana co roku. Jest takim wydarzeniem, które podsumowuje nasz rok i jest wydarzeniem organizowanym dla beneficjentów fundacji. Czy Człowiek Bez Barier, gdzie promujemy takie postawy wśród osób z niepełnosprawnością, aktywne i pokazujące, że z niepełnosprawnością można żyć i można robić super rzeczy. No i w końcu nasze zeszłoroczne dziecko Integracja LAB, czyli taka nasza część badawcza i też właśnie cieszy mnie to, o czym przed chwilą mówił dyrektor Herman, że musimy myśleć wprzód, o ty, co będzie się działo za jakiś czas. I my też właśnie tak myślimy o Integracja LAB, czyli chcemy zdobywać wiedzę o osobach z niepełnosprawnością i zastanawiać się jak na przykład nowe technologie będą wpływały na to, jak my postrzegamy niepełnosprawność i jak one będą wpływały na to, jak osoby z niepełnosprawnością mogą funkcjonować w społeczeństwie, jak mogą korzystać z usług.

- Wiem, że istnieje coś takiego jak Lider Dostępności. Coś więcej na ten temat?

- Lider Dostępności to jest konkurs, który organizujemy już od wielu lat wspólnie z Kancelarią Prezydenta. Jest to konkurs architektoniczny, w którym chcemy promować najlepsze rozwiązania, w sumie nie tylko architektoniczne, bo tą architekturę traktujemy jako punkt wyjścia. Oczywiście ona jest w tym konkursie kluczowa, natomiast jak sobie tak wspomnę poprzednie lata i obiekty, które nagradzaliśmy, one nigdy nie były nagradzane tylko za architekturę, zawsze robiły coś więcej. Jeżeli nagradzaliśmy muzeum, to ono zazwyczaj miało świetną ofertę skierowaną do osób z niepełnosprawnością wzroku, do osób z niepełnosprawnością słuchu, dbało o rodziców z dziećmi, o osoby starsze. Mam wrażenie, że z roku na rok, ta jakość zgłoszeń się bardzo podnosi. Więc to też pokazuje, że zmienia się sposób myślenia o dostępności w Polsce i też świadomość architektów rośnie, rośnie świadomość instytucji, które o tą dostępność dbają. Ja bardzo lubię ten konkurs, bo on rzeczywiście pokazuje te zmiany i można je obserwować.

- Już trochę napomknęliśmy o tej architekturze i właśnie chciałabym pociągnąć ten temat. Mianowicie pan jest architektem i też zajmuje się pan audytami dostępności. Na czym polega robienie takiego audytu?

- Ja sprostuję, bo jestem architektem wnętrz .

- Ok.

- Natomiast tak. Zajmuję się już od ponad 11-12 lat chyba problemem dostępności i to jest coś, co już na studiach zauważyłem, że jest istotne. Zresztą moja praca dyplomowa była skierowana do osób z niepełnosprawnością wzroku i w zasadzie zaraz po studiach trafiłem do fundacji Integracja i tam gdzieś tak moja ścieżka się potoczyła. Dużo zależy od tego, na jakim etapie pracujemy i na jakim obiekcie pracujemy. Zupełnie inaczej wygląda audyt w momencie, kiedy my pracujemy na obiekcie istniejącym, szczególnie jeżeli jest to obiekt z jakiegoś powodu nietypowy i nie do końca wiemy, jakie potrzeby mogą mieć osoby z niepełnosprawnością w takim obiekcie.

- Na przykład?

- Na przykład jeżeli będziemy mówili o jakimś obiekcie sportowym, do uprawiania jakiejś nietypowej dyscypliny. Musimy tak naprawdę najpierw poznać potrzeby osób z niepełnosprawnością, które taką dyscyplinę mogą na przykład uprawiać, żeby wiedzieć, jak przygotować szatnie, czy oni nie potrzebują jakiejś dodatkowej opieki, na przykład fizjoterapeuty w szatniach, czy nie trzeba w jakiś specjalny sposób przygotować boiska, bo często jest tak, że na przykład na halach sportowych wiele obiektów nie chce wypożyczać sal osobom, drużynom osób z niepełnosprawnością, bo boją się, że zostanie zniszczony parkiet przez wózki inwalidzkie na przykład. Trzeba wiedzieć o tego typu potrzebach, żeby rozmawiać z zarządcą obiektu o tym, co on może zrobić, żeby na te potrzeby odpowiedzieć. Z drugiej strony, żeby pokazać mu, że można wdrożyć rozwiązania, które spowodują, że ten obiekt będzie we właściwy sposób działał i że jakieś elementy na przykład w trakcie nietypowego uprawiania sportu nie zostaną zniszczone. Zupełnie inaczej będzie na przykład przy obiektach związanych z kulturą, gdzie znowu musimy wiedzieć, w jaki sposób my możemy o tej kulturze mówić i przekazywać ją osobom z niepełnosprawnością, czy musimy zastanowić się nad tym, jak coś, co osoby sprawne widzą, przedstawić osobie niewidomej. Czy możemy na przykład przygotować różnego rodzaju materiały dotykowe, możemy przygotować specjalne opisy, w których przełożymy tą formę wizualną na tekst. Musimy pomyśleć o tym, jak tą sztukę będą odbierały osoby z niepełnosprawnością słuchu, bo one nie ze wszystkim będą w stanie się zapoznać. To jest taka część, która pozwala nam zrozumieć, jak myśleć o dostępności obiektu i dopiero możemy przystępować do audytu i zastanawiać się nad tym, co w nim można poprawić, co nie działa, jakie rozwiązania wdrożyć. Często to jest też walka z różnego rodzaju problemami technicznymi, brakiem miejsca, problemami finansowymi, bo bardzo często dostosowanie istniejącego obiektu pochłania bardzo duże fundusze, więc to jest dosyć trudny proces. Trochę inaczej jest w momencie, kiedy my projektujemy obiekt, wtedy rzeczywiście konieczne jest zdobycie tej wiedzy na początku, natomiast mamy dużo większe możliwości, bo pracujemy jeszcze na papierze i bardzo dużo rzeczy daje się poprzestawiać, możemy współpracować z architektami, zastanawiać się nad tym, jakie najlepsze rozwiązania można wprowadzić. To już nie jest pytanie o to, jak dostosować obiekt, tylko co możemy zrobić więcej, żeby był jeszcze lepszy. No i potem są całe prace na etapie realizacji tego projektu, kiedy też pojawia się wiele pytań, jakie materiały wybrać, jakie wybrać urządzenia i dopiero osiągamy ten, mam nadzieję, że zazwyczaj sukces w postaci gotowego budynku, który jest dobrze odbierany przez osoby z niepełnosprawnością.

- Jak obecnie właśnie wygląda, jaki jest, powiedzmy, klimat tych zmian, to znaczy wprowadzanie tej dostępności architektonicznej, z jakimi reakcjami to się spotyka?

- Z różnymi, to chyba tak zawsze jest, że jedni lubią zmiany, drudzy ich nie lubią, albo boją się tych zmian, więc bywa bardzo różnie. Natomiast ja mam wrażenie, że mimo wszystko jest dobry klimat do tego, żeby o dostępności mówić i to jest taki temat, że jak zaczynaliśmy nad nim pracować, kilka, kilkanaście lat temu, to naprawdę trzeba było bardzo dużo pracy, żeby przekonać kogoś do tego, że dostępność jest ważna, że w ogóle osoby z niepełnosprawnością funkcjonują w społeczeństwie, że mogą w nim funkcjonować, też dużo rzadziej osoby z niepełnosprawnością widzieliśmy, dużo mniej wiedzieliśmy o nich, a w tej chwili osoba z niepełnosprawnością staje się codziennym widokiem, osoby z niepełnosprawnością normalnie pracują, uczą się, są wśród nas…

- Przebywamy w tej samej rzeczywistości.

- Tak, dokładnie, przebywamy w tej samej rzeczywistości i myślę, że też wszyscy zaczynają dostrzegać to, że osoba z niepełnosprawnością nie jest kimś innym, że po prostu społeczeństwo jest różne i my jesteśmy różni i osoba z niepełnosprawnością tak samo jak każdy z nas ma prawo funkcjonować w społeczeństwie i powinna mieć taką możliwość, więc te zmiany przychodzą w taki sposób naturalny i właśnie Lider Dostępności jest dobrym przykładem, że my, jak zaczynaliśmy ten konkurs, było trochę tak, że szukaliśmy budynków, które mają pochylnie, które mają windę, które mają toaletę dla osób z niepełnosprawnością. A na przykład tegoroczna edycja Lidera pokazuje, że to nie wystarcza już w tej chwili, że trzeba coś więcej, więc te zmiany są.

- Więc mamy klimat do zmian, przy okazji mamy też program, który wspiera te zmiany, są organizowane konkursy z tego co wiem, tylko teraz czekać na efekty.

- Jak najbardziej, część z tych efektów już się pojawia, możecie Państwo je obserwować, tak jak mówiliśmy, one nie zawsze są natychmiast, natomiast to są rozwiązania, które będziemy stale obserwować w zwiększającej się ilości w naszym codziennym życiu. Mamy konkursy otwarte, na przykład konkursy dla szkół podstawowych, konkursy dla uczelni, już 85 uczelni podpisało umowy na dofinansowanie, gdzie otrzymają granty na wyposażenie, które polega na tym, że udostępni się zarówno formy prowadzenia zajęć, jak i możliwość pobytu na uczelni, dostęp do różnego rodzaju laboratoriów czy warsztatów, które tam się odbywają. Studenci z niepełnosprawnościami mają dzisiaj dużo łatwiej niż jeszcze kilka, kilkanaście lat temu, a dzięki programowi Dostępność Plus to się będzie jeszcze poprawiać. Podobnie w służbie zdrowia – udzielamy grantów dla przychodni i dla szpitali, 25 szpitali i 125 przychodni w tym roku jeszcze otrzyma granty, a w kolejnych latach będziemy starali się zwiększać ten wolumen. Podobnie, jeśli chodzi o różnego rodzaju wsparcie dla miast, 15 najlepszych miast, które są miastami średnimi, nie tych dużych, bo one mają troszkę inne budżety, ale te średnie, które dzisiaj nie mają własnych możliwości finansowych, postaramy się wybrać je i wesprzeć w tworzeniu strategii dostępnej przestrzeni publicznej, po to żeby dobrze zaprojektowały swoją przestrzeń rynków, parków, skwerów, miejsc, gdzie osoby starsze czy osoby z niepełnosprawnością też chcą przebywać i chcą mieć możliwość poruszania się swobodnego, bez konieczności asysty, potrzeby drugiej osoby czy proszenia przechodniów o pomoc, bo o to właśnie chodzi w dostępności, żeby można było samodzielnie i na równych warunkach, równych prawach z tej przestrzeni korzystać.

- Zaciekawiło mnie to wsparcie dla 15 miast…

- Tak, tak, to jest z EOGa, z funduszy norweskich.

- Tak, jest taki program „Rozwój lokalny”, opracowują takie szablonowe rozwiązania, które potem inne miasta mogą kopiować u siebie i dostają na to też pieniądze.

- Te piętnaście miast dostanie granty na zapewnienie dostępności, a pozostałe około 50 miast, które nie załapią się do tych najlepszych, dostaną tylko wsparcie takie strategiczne i w programowaniu tego, natomiast już gorzej z dostępnością finansową. To być może w kolejnym rozdaniu.

- Tak, ale nawet pokazanie im jak myśleć o przestrzeni jest już fajne, zresztą rozmawialiśmy na Kapitule Lidera, że przestrzeń publiczna to jest zawsze taka kategoria, z którą mamy w Liderze bardzo duży problem. Tak naprawdę udawało nam się nagradzać jakieś małe miejscowości, ale generalnie ta przestrzeń jest słaba.

- A tym bardziej dlatego, myślę, że to jest kwestia i pokłosie właśnie braku dobrych przepisów, bo jeżeli mówimy o przepisach, o obowiązku zastosowania odpowiednich przepisów prawa, to w przypadku dostępności architektonicznej, jest to dużo mocniej doprecyzowane, natomiast w przypadku przestrzeni publicznej tych standardów brakuje, jeżeli mówimy chociażby o różnego rodzaju nawierzchniach, miejscach poruszania się przechodniów, to co prawda te przepisy są, ale są rozrzucone w różnych dokumentach, w różnych aktach prawnych. Po drugie brakuje spójnego standardu i teraz dlatego też bardzo często włodarze miast czy architekci w miastach niespecjalnie patrzą jeszcze pod kątem dostępności, tylko przede wszystkim pod kątem na przykład bezpieczeństwa przeciwpowodziowego, czy chociażby jakiejś takiej wizualnej, estetycznej strony tego projektu, a mniej z punktu widzenia jego efektywności dla użytkownika o szczególnych potrzebach. To jest kluczowa sprawa, żebyśmy pamiętali o budowaniu przede wszystkim tej świadomości wśród właśnie projektantów, architektów, deweloperów też, żeby oni wiedzieli, że muszą myśleć o użytkowniku, który porusza się na wózku, o kulach, o użytkowniku, który jest osobą starszą i potrzebuje czasami spocząć na ławce.

- Więc jest jeszcze dużo do zrobienia, ale wiatry wieją w dobrą stronę, można tak powiedzieć, że są osoby, które działają i podmioty przede wszystkim, które działają na rzecz tego, żeby ta dostępność funkcjonowała w różnych aspektach.

- Mówiliśmy o przepisach, mówiliśmy o standardach, mówiliśmy o finansowaniu, natomiast nie powiedzieliśmy o czymś, co jest takim trzecim fundamentem tego wszystkiego, czyli o świadomości architektów, o świadomości inwestorów, że to jest taka rzecz, bez której to wszystko się nie uda. Bo my przepisami możemy spowodować, że nie narobimy jakichś bardzo dużych błędów, natomiast przepisy nie spowodują, że my stworzymy świetną architekturę, stworzymy świetną przestrzeń publiczną. Ona może być pozbawiona błędów, ona może być pozbawiona barier, natomiast bez świetnego projektanta, bez świadomego inwestora to nie będzie przestrzeń przyjazna, to jest trochę coś więcej niż dostępność. Ona nie będzie przestrzenią, w której my chcemy przebywać, w której nam się fajnie spędza czas, a to jest tak naprawdę kluczowe do tego, żeby ta dostępna przestrzeń była taką przestrzenią, w której my chcemy być.

- Co więcej, tegoroczny Lider Dostępności i ubiegłe edycje też, pokazują, że tendencja, w którą zmierzamy jest taka, żeby to co jest dostępne było też ładne i estetyczne. Żeby to już nie były tylko betonowe podjazdy, metalowe barierki, które straszą bardzo często, pomimo że mają swoje funkcje i funkcjonalność, ale że stają się to rzeczy piękne, które są zrobione z ładnych materiałów, ergonomiczne, rzeczy, które dadzą się sfotografować i pokazać jako element również dekoracyjny, a nie tylko funkcjonalny. I myślę, że to jest świetna wiadomość dla wszystkich, bo idziemy w kierunku dostępności, która staje się elementem immanentnym jakby całości, staje się po prostu częścią projektu architektonicznego, a nie tylko dodatkiem czy obowiązkowym dodatkiem, który wymuszany jest przez przepisy.

- Wydaje mi się, że czasem te elementy w cudzysłowie dostępne, które miały powodować to, że to będzie ułatwiać poruszanie się i tak dalej, one czasami też odstraszały, w sensie były tak zaprojektowane wizualnie, że one po prostu nie były przyjemne dla oka, a teraz to już chyba się troszkę zmienia, to już zaczyna iść w stronę trochę bardziej estetyczną, żeby to też przyciągało wzrok, było po prostu ładniejsze, tak mi się wydaje.

- Ja jak zaczynałem pracować przy temacie dostępności, to to rzeczywiście tak wyglądało. Dostępność była traktowana jako taki dodatek do architektury. Najpierw stawialiśmy budynek, czy projektowaliśmy budynek, a potem zastanawialiśmy się, co tam z nim zrobić, żeby osoba z niepełnosprawnością i wtedy myślało się tylko osoba z niepełnosprawnością równa się osoba na wózku inwalidzkim, mogła się do niego dostać. I stąd powstawało mnóstwo takich obiektów z jakimiś koszmarnymi pochylniami, dobudowanymi, które rzeczywiście psuły absolutnie bryłę tego budynku, architekci tych pochylni nie chcieli budować, bo się im źle kojarzyły, psuły ich wizję obiektu i w ten sposób myśleliśmy. I tak naprawdę właśnie dostępność była rozumiana, że musi być pochylnia. Ja właśnie się często spotykałem z takimi zdaniami, że na przykład budynek jest niedostępny, bo nie ma pochylni, jak zaczynały takie zmiany wchodzić. A się okazywało, że ma wejście z poziomu terenu i pochylnia nie jest potrzebna. Albo pamiętam, kiedyś czytałem jakiś audyt innej organizacji, chyba dworca kolejowego, gdzie był zarzut, że nie ma obniżonej kasy. Tylko się okazało, że wszystkie kasy były tak zrobione, że każdy z nich mógł korzystać, więc to jest ten kierunek, że dostępność przestaje być widoczna i to tak naprawdę o to chodzi. Nie musimy budować pochylni, żeby budynek był dostępny, nie musimy robić jakichś super dostosowań, musimy po prostu dobrze myśleć o tym budynku już na samym początku. Jak go dobrze wymyślimy, nie będziemy musieli wcale nic specjalnego do niego dokładać.

- Tym słowem chciałabym zakończyć. Chcemy, żeby te efekty były widoczne, ale widoczne tak, że nie będziemy ich od razu zauważać, tylko będziemy z nimi żyć tak na co dzień. Dziękuję bardzo za rozmowę.

- Dziękujemy.

- Dziękujemy.

- Rozmawiała Zuzanna Orczyc-Musiałek.